Nr 13. Kraków, Wtorek 17 Stycznia 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	46 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
samiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowy rok w Rosyi.

W sobotę rozpoczął się w Rosyi nowy rok, oczekiwany obecnie z większem, niż po inne lata niecierpliwem zaciekawieniem. Spodziewano się ogłoszenia wyniku obrad komitetu ministrów w pewnym bodgaj, specyalnym zakresie. Przepowiadano nawet ukazanie się manifestu carskiego. Rzeczywistość rozwiała optymistyczne nadzieje. Car wydał jedynie „rozkaz dzienny“ w sprawie kapitulacyi Porto Artura. Enuncyacya ta, spóźniona w swojem wiele dająca do myślenia, przeszła bez większego wrażenia. (Zob. art. „Z teatru wojny“.)

Widocznie biurokratyczne i dworskie sfery w Petersburgu chciały na nowy rok dać do poznania, że tym razem nie skończy się z ich strony na czczych przyrzeczeniach reform, lecz że o reformach tych myśli się na seryo. Objawem tej reformowej tendencyi były **zmiany osobiste** na kierujących stanowiskach w Moskwie. Mianowicie ze stanowisk swoich ustąpili: w. ks. **Sergiusz** i ks. **Galicyn**; nadto wysłano na daleki wschód znienawidzonego policmajstra Trepowa, któremu przypisywano winę za znęcanie się nad studentami i robotnikami podczas ostatniej manifestacyi. Nadto zmieniono ustrój autonomii miejskiej w tym kierunku, że Moskwa, podobnie jak Petersburg, otrzymała „naczelnika miasta“ (**grodonaczalnika**) z prawem odwoływania się bezpośrednio do ministra spraw wewnętrznych. Tym gradonaczalnikiem moskiewskim mianowany został gubernator czarnomorski **Wołk**, a pomocnik moskiewskiego oberpolicmajstra, **Rudniew**, został mianowany pomocnikiem nowego „gradonaczalnika“.

Czy i o ile Moskwa zachwycona będzie temi zmianami, dowiemy się niebawem. To tylko jest pewne, że biurokracya petersburska pragnęła ugłaskać wzburzoną opinię, koncentrującą się w starej stolicy, w „sercu“ Rosyi, jak się tam zwać zwykło Moskwę.

Komitet ministrów zdaje się na seryo myśleć o **ugłaskaniu prasy**, przez złagodzenie dotychczasowej ustawy cenzuralnej. Członek komitetu ministrów, **Gerard**, oświadczył wobec redaktora „Rusi“, że konieczne reformy prasowe „przeprowadzone będą w tym duchu, jakiego wymaga położenie“. „Kuryer Warszawski“ zaś otrzymał z Petersburga informacyę, jakoby większość komitetu ministrów uznała za konieczne ustanowić **jednakie przepisy prasowe**, niezależnie od miejsca wydawania pisma; nadto ściśle ma być określona, w całem cesarstwie na jednaką modłę, odpowiedzialność prasy przed sądem.

Poza temi szczegółami żadnych radosnych niespodzianek Nowy Rok w Rosyi nie przyniósł. Nie wiemy o nich przynajmniej do chwili, gdy słowa te piszemy.

Dla określenia sytuacyi zwracamy jedynie uwagę, że w ruchach rewolucyjnych i radykalnych stronnictw rosyjskich **znać pewną stagnacyę**. Jak gdyby w oczekiwaniu tego, co da komitet ministrów, zaprzestano urządzać manifestacye, spełniać zamachy. Tylko zawodowe sfery inteligencyi rosyjskiej, przy każdej nadarzającej się sposobności, uchwalają żądania reform w zakresie administracyi państwa.

Z **Warszawy** otrzymujemy informacyę, że dymisyę **Czertkowa** uważają tam już za rzecz **pewną i zdecydowaną**. Czertkow nie przyjmował tym razem gratulacyj noworocznych. Jedni tłomaczą to coraz gorszym stanem jego zdrowia, inni osobistem jego przekonaniem, że w najbliższych dniach ustąpić musi z generał-gubernatorstwa. Bardzo być może, iż zadecydowały tutaj motywa obydwu kategoryj. Jako **następców** jego wymieniają obecnego zastępcę pomocnika do spraw cywilnych w Warszawie, radcę **Podgorodnikowa**, który tylko chwilowo i zastępczo objąłby cywilne agendy Czertkowa, podczas gdy generał-gubernatorem zostałby wzmiankowany kilkakrotnie generał **Meyendorf**. Jako kandydatów wymieniają także **Ignatiewa** i petersburskiego oberpolicmajstra, **Fułona**.

Korespondent warszawski „Dziennika Poznańskiego“ bardzo pesymistycznie ocenia **obecne usposobienie rządu petersburskiego dla Polaków**. Podnosi on z naciskiem taki ostrego wystąpienia inspirowanej bardzo często przez rząd „Now. Wremia“ przeciw-separatystycznym dążnościom Finlandyi. — „Sejm finlandzki — pisał dziennik rosyjski z przekąsem — żąda dla uspokojenia Finlandyi tyle, ile Japończycy dla zawarcia z nami pokoju.“ Ponieważ tasama „Nowoje Wremia“ niedawno temu występowała przeciw wszelkim zarządzeniom wyjątkowym, wywnioskowano stąd w Warszawie, że z komitetu ministrów w Petersburgu **powiał wiatr dla nierosyjskich narodowości nieprzychylny**.

Jako objaw tej zmiany uważa też korespondent rozbicie przez policyę w Warszawie poufnego zebrania obywateli przy ulicy Wilczej, gdzie naradzano się nad treścią zbiorowego adresu Królestwa Polskiego do Petersburga. Dotychczas policya tolerowała takie zebrania; obecnie zaszedł pierwszy wypadek, że policya wkroczyła na zebranie, i przez kilka godzin internowała uczestników tegoż aż do ostatecznego spisania z nimi protokółu, poczem puściła ich na wolność.

Zważywszy, że warszawski korespondent „Dziennika Poznańskiego“ zwykł kruszyć kopie w obronie ugodowców, ten pesymizm jego obecny złym jest prognostykiem dla zmiany sytuacyi w Królestwie Polskiem.

Przesilenie we Francyi.

W sobotę sala posiedzeń Izby deputowanych była równie przepełnioną jak w piątek, w dniu tym bowiem rozegrać się miała walna bitwa pomiędzy Combes'em a jego wrogami. I rozegrała się rzeczywiście.

Combes przybył pierwszy i siedział przez dłuższy czas sam jeden na ławie ministeryalnej wobec przepełnionych ław deputowanych i galeryi. Rozprawy rozpoczął rewolucyjny socyalista **Déjeant**, który wystąpił przeciwko umiarkowanym stronnictwom republikańskim. Podczas tej mowy, która trwała przeszło godzinę, deputowani w znacznej liczbie opuścili salę, do której dopiero tłumnie powrócili, gdy zaczął przemawiać prezydent gabinetu.

Combes, nie wdając się wcale w ogólne wywody, przystąpił odrazu do szczegółów i zaczął omawiać głośną sprawę **donosów w armii**. Zajął w tej kwestyi stanowisko oportunistyczne, dowodząc, że gabinet został już w sprawie donosów zwolniony od odpowiedzialności, ponieważ ministerstwo wojny zdało z niej rachunek wobec Izby. Combes następnie broni się w ten sposób, że przypomina Izbie dawniejsze czasy, w których system donosicielstwa kwinął w najlepsze. Przedewszystkiem zwraca Combes uwagę na tę okoliczność, że petycye o wykreślenie „donosicieli“ z listy odznaczonych legią honorową podpisane są przeważnie przez nacyonalistyczno-reakcyjnych posiadaczy tej oznaki. Pomiędzy nimi znajdują się także i ci, którzy niegdyś obsypywali pochwałami dawny sztab generalny za to, że **pewnemu oficerowi doniósł o niewierności jego żony**. Są pomiędzy nimi także ludzie, którzy brali udział w składkach na rzecz fałszerza, pułkownika Henry'ego. Combes wogóle twierdzi, że donosicielstwo dawniej uprawiane było w rozmiarach o wiele większych i rozciągało się nawet na kobiety.

Przechodząc do kongregacyj, wspomniał Combes, że 14.000 szkół duchownych zostało zamkniętych, a zarazem wskazał na to, że duchowieństwo, zabrawszy tym sposobem w swoje ręce połowę młodzieży francuskiej i popierając wszędzie swoich wychowanków, zapewniło sobie wpływ w armii, marynarce i sądownictwie. **Kongregacye rozstrzygały w awansie oficerów, których zmuszano do wypełniania przepisów religijnych.** Gdy żona pewnego oficera chciała oddać swoje dzieci do szkoły świeckiej, pojawiła się u niej pani generałowa i oświadczyła, żeby dzieci dała do szkoły klasztornej, **w przeciwnym razie grozi jej bojkot towarzyski, a mężowi zła nota w konduicie ze strony generała**. Na prawicy zerwała się burza oklasków, a wtedy Combes nie bez humoru zawołał, że jedyną książką, którą znaleziono w celi Jezuity Dulaca, był... **wojskowy szematyzm**. Dulac był inspiratorem generała Boisdeffrea i minister wojny nie potrzebował naówczas informacyj pisemnych, miał bowiem ustne od Dulaca. W sprawie kongregacyj — mówił Combes — potrzeba tylko trochę cierpliwości, a w ciągu dwóch lat pod tchnieniem rewolucyi pozostanie miejsce tylko dla **świeckiego i narodowego wychowania**. Jeżeli szybkie zamknięcie szkół nie da się przeprowadzić, to tylko dlatego, że Izba uchwaliła zbyt długi do tego termin.

Przedstawiwszy następnie dzieje zatargu państwa z Kościołem i nczynizmy ... rzutów, pomiędzy innemi z powodu obstrukcyi, oświadczył Combes, że Izba, jeżeli tylko będzie mieć ochotę do pracy, może cały plan reform wykonać do 15 sierpnia b. r. Plan ten obejmuje reformę podatku dochodowego, zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej, rozdział Kościoła od państwa, zaopatrzenie robotników na starość i mniejsze sprawy. Do tego potrzeba większości, ale nie owej tajnej większości, która zrzuciła prezydenta Izby, Brissona.

„Za kilka minut — kończył Combes — rozpocznie się jawne głosowanie. Nie będzie nas sądzić głosowanie tajne. Stać się to musi publicznie, gdyż tajność jest schroniskiem wszystkich odstępców i ludzi słabej woli. Nadeszła godzina rozstrzygająca. **Nie chodzi o przesilenie gabinetowe, lecz o przesilenie większości.** Powstała koalicya niecierpliwych ambicyj i nienawiści. W rzeczywistości rozgrywa się sprawa utworzenia nowej większości, w której progresiści mają zająć miejsce socyalistów i skrajnej lewicy. Nowe ministerstwa, chcąc zadowolnić swoich sprzymierzeńców z centrum i prawicy, musiałoby wykluczyć część dzisiejszej większości. A centrum i prawica wyśmiałoby się, gdyby mu imputowano, że będzie dalej uprawiać naszą politykę. Jeżeli większość oświadczy się przeciw gabinetowi, to złożymy urząd i krajowi pozostawimy wydanie sądu o naszej działalności“.

Po półgodzinnej przerwie przemawiał jeszcze cały szereg mówców, pomiędzy nimi **Jaures** i minister wojny **Bertaux**, obaj za gabinetem. Zwłaszcza krótkie przemówienie ministra Berteaux wywarło wrażenie w Izbie. Rozpoczęło się wreszcie głosowanie.

Zwykły porządek dzienny, **przeciw któremu się Combes oświadczył, odrzuciła Izba 291 głosami przeciw 277.**

Combes zgodził się na porządek dzienny dep. Bienvenu-Martin'a, w którym Izba stanowczo pochwala oświadczenia rządu, powtóre pochwala program rządu i po trzecie wszelki dodatkowy wniosek odrzuca. Temu porządkowi dziennemu przyznano pierwszeństwo 289 głosami przeciw 281, poczem rozpoczęło się głosowanie nad pierwszą częścią porządku dziennego. Pierwszą część porządku dziennego, obejmującą **pochwalenie oświadczenia rządu, przyjęto** 287 głosami przeciw 281.

Drugą część porządku, **pochwalającą program rządu, przyjęto** 280 głosami przeciw 255, a trzecią część przyjęto w zwykłem głosowaniu.

Następnie **uchwalono cały porządek dzienny** Bienvenu-Martin 289 głosami przeciw 279

Burzliwemi oklaskami przyjęła lewica ten wynik głosowania. **Combes odniósł zwycięstwo, ale tymczasowe.** Jak donoszą z Paryża, **gabinet jest zdecydowany ustąpić**. Szczegóły co do tej sprawy znajdzie czytelnik w telegramach p. t. „Przesilenie we Francyi“.

Mistrz politycznej perfidyi.

Hr. Bülow, kanclerz Rzeszy niemieckiej i prezydent gabinetu pruskiego, wygłosił w sobotę w Sejmie pruskim mowę, w której poruszył trzy sprawy: rokowania traktatowe z Austro-Węgrami, strejk górników w Westfalii i **sprawę polską w Prusiech**.

Co się tyczy kwestyi traktatowej, wyraził nadzieję, że już w najbliższych dniach osiągnięte zostanie zupełne porozumienie. Trudności, na jakie napotyka zawarcie nowego traktatu, „z pewnej strony“ niestety zbytnio lekceważono. Rząd niemiecki pragnie w tym traktacie zabezpieczyć interesy niemieckiego rolnictwa, z konieczności jednakże musi uwzględnić także inne kwestye. Kanclerz zwrócił się w końcu do kół agrarnych z prośbą, ażeby zbytniem nagleniem na rząd w celu szybkiego rozstrzygnięcia spornych kwestyj nie narażały na szwank całego traktatu.

W sprawie strejku górników uderzył kanclerz w ton pojednawczy. Oświadczył między innemi, że rząd gotów jest podjąć się pośrednictwa między pracodawcami a robotnikami, ostrzegał pierwszych, aby nie schodzili z drogi legalnej, napomniał drugich, aby okazywali wyrozumiałość dla żądań robotników.

Te dwa ustępy mowy Bülowa były mistrzowskiemi sztuczkami jego dyalektyki dyplomatycznej; osięgnął nią w każdym razie to, że zażegnał grożącą mu z dwóch stron burzę.

W trzecim natomiast ustępie kanclerz niemiecki nowy złożył dowód, że jest mistrzem nietylko w dyalektyce, ale także w **perfidyi politycznej**. W tym ustępie już nie uważał za potrzebne rozdzielać równo światła i cieni, pozować na bezstronnego tu z „śmiałością“, której mógłby mu był pozazdrościć nawet „wielki Bismarck, swobodnie przekręcał fakta, w niegodny wprost sposób mijał się z prawdą. Oto treść jego wywodów:

„Poseł Herold (z centrum) twierdził przed chwilą, że tylko nasze zarządzenia są winne, iż w dzielnicach z mieszaną pod względem narodowym ludnością, jeszcze nie zapanował spokój. Na to odpowiadam, że nikt nie pragnie goręcej i szczerzej złagodzenia narodowych przeciwieństw w tych dzielnicach, jak właśnie pruski rząd królewski. Zapewniam, że dla nas nie jest to bynajmniej przyjemnością, iż tu kłócić się musimy z polskimi posłami. Walka ustanie natychmiast i w owych dzielnicach **zapanuje spokój, gdy wielkopolska agitacya przestanie nas zaczepiać**. W chwili, w której otrzymamy gwarancyę, że agitacya ta uznając z wdzięcznością **dobrodziejstwa rządu pruskiego(!) i pruskiej administracyi**, oraz w przeświadczeniu, że **nigdy już** nie zdoła zrealizować ostatecznych swych celów i **złoży broń**, i my gotowi będziemy do zawarcia pokoju. Dopóki atoli z tej strony **strzelać się do nas będzie(?) i my strzelać będziemy, i to tem ostrzejszemi nabojami**, im otwarciej przeciwnik nasz odsłaniać będzie swe wrogie dla Niemiec i Prus zamiary. Poseł Herold żądał dalej, ażebyśmy względem ludności polskiej okazywali większą **pojednawczość**. Panowie! Stuletnie dzieje wykazują przecie, że zawsze, gdy rząd pruski zdradzał pewną **słabość** wobec polskiej agitacyi, **złe zbierał owoce(?)** I już z tej przyczyny rząd pruski odtąd **nigdy w błąd ten nie popadnie**. Podczas świąt Bożego Narodzenia przeglądałem Lanbego **dzieje parlamentu frankfurckiego**. Zeszyt tem o tem posiedzeniu, na którem posłowie polscy w wzruszających mowach skarżyli się na upadek Polski, a posłowie niemieccy z prawicy i lewicy starali się ukoić ich bole.

Wówczas to posunięto się tak daleko, iż wschodniej części Księstwa Poznańskiego przyznać chciano **narodową autonomię**! — Wówczas więc **chcieliśmy wyciąć kawał własnego ciała, aby tylko zaspokoić głód Polaków**. Takiej polityki — zapewniam to głośno i otwarcie, ani pruski ani niemiecki **nigdy już nie rozpocznie**, to są „**tempi passati**“. Za często doświadczyliśmy co nam grozi ze strony polskiej agitacyi, jeśli tylko na chwilę naród niemiecki pozbył się wobec niej stałości i konsekwencyi“

„Cyrano de Bergerac“
na scenie krakowskiej.

Ośm lat teatralnego żywota liczy sobie bohaterska komedya Rostanda, a wpływ i powodzenie tego niepospolitego utworu dalekiemi są jeszcze od swej ostatecznej mety. Błysła jak meteor na horyzoncie współczesnej poezyi i olśniła świat jako równie zjawisko dziwne, jak niespodziewane, bo pojawiające się w chwili, kiedy w dziedzinie twórczej myśli ludzkiej roztoczyła swe panowanie szarzyzna pesymizmu z jednej, a powszedniość pospolitego erotyzmu i naturalizmu z drugiej strony. Zdawało się już, że myśl twórcza pokolenia tonie w mglistej symbolice, że mowie ludzkiej brakuje wyrazu, by trafić do przesubtelnionej wyobraźni i wykoszlawionych pojęć, gdy wtem zjawił się pisarz, który uderzył w nutę dawną, ale dobrze znaną i nigdy nie starzejącą się i zaimponował światu we wskrzeszonej formie arcydziełem poezyi romantycznej.

W istocie teatr europejski potrzebował takiego dzieła i tęsknił za niem, bo ono miało otrząsnąć wyjałowioną twórczość współczesną z martwoty i odwrócić od chorobliwych prądów, które teatr i literaturę nurtować poczęły. Czy spełni to zadanie, niewiadomo, bo czas jej nie przeszedł jeszcze, ale to pewna, że pochód tryumfalny „Cyrana“ stał się w ewolucyi teatru współczesnego zdarzeniem zwrotnem, a w związku z resztą dorobku muzy Rostanda znamionuje powrotną falę romantyzmu w teatrze europejskim.

„Nil novi sub sole!“ Ludzkość wiecznie powraca do tych samych ideałów. Natura człowieka jest zawsze ta sama w swych pragnieniach, myślach, ideałach. Kiedy teatr francuski doszedł do tego okresu, w którym trywialność pomysłów i szyderczy cynizm osięgły swój punkt kulminacyjny, musiała zajść gwałtowna reakcya. A tę reakcyę uosabia w swej charakterystyce bohater komedyi Rostanda, szlachetny idealista i rubaszny zarazem awanturnik, Cyrano, postać kryjąca pod szatą francuską, rysy typu ogólno-ludzkiego. Kiedy dramat francuski wyczerpał się w obniżaniu ideałów prawdy piękna i bohaterstw, kiedy zwyrodnienie pojęć etycznych i moralnych doszło punktu kulminacyjnego, odezwać się musiał doniosły protest. Bo siła piękna i prawdy, siła etycznych i idealnych pierwiastków, drzemiąca na dnie natury ludzkiej, musi zawsze się wydobyć na wierzch, choćby ją przykrył chwilowo zgrzyt cynizmu lub pesymizmu.

Rostand z talentem i śmiałością potrącił na swej lutni te oddawna niestrojone tony i wydobył z nich dźwięk mocny i czysty, któremu odpowiedziało echo niepamiętnego literackiego sukcesu.

O „Cyranie de Bergerac“ i jego autorze spisano już całe tomy. Niezwykłe powodzenie tego utworu zarówno w Paryżu, gdzie doczekało się 400 z górą z rzędu przedstawień, jak wszędzie poza granicami Francyi, było wymownem świadectwem, że dzieło Rostanda stało się wyrazem tej reakcyi pojęć, która oddawna w literaturze europejskiej żłobiła dla siebie koryto. I u nas przyjęto i powitano je entuzyastycznie. Pojawiły się równocześnie prawie aż trzy poetyckie przekłady „Cyrana“, a prześliczne studyum, jakiem je powitała Konopnicka, jest niezawodne, jednem z najpiękniejszych hymnów pochwalnych, jakie dziełu temu krytyka europejska poświęciła.

Teatr krakowski ostatni w szeregu polskich teatrów, ważył się na wystawienie Rostandowego „Cyrana“. Zachęciły go do tego powodzenie artystyczne i kasowe tej sztuki w Warszawie i we Lwowie przed 5 laty, a ostatecznym, podobno decydującym względem była chęć przygotowania sztuki dla zapowiedzianych występów Mieczysława Frenkla który rolę bohatera komedyi Rostanda zalicza do swych popisowych kreacyj.

Chwalebne skądinąd i godne uznania przedsięwzięcie nie powiodło się naszemu teatrowi, który w ostatnich czasach, nie licząc się ze swemi siłami i środkami zbyt pospiesznie i z lekkiem sercem podejmuje odpowiedzialne i wielce ryzykowne eksperymenta. Nie posiadając ani odpowiednich przedstawicieli sił głównych ani nie poświęciwszy w wymaganej mierze czasu i nakładu na przygotowanie ansamblu, nie można podejmować bezkarnie wystawienia bezpośrednio po sobie w ciągu dwóch tygodni tej miary sztuk, jak „Tkacze“ i „Cyrano de Bergerac“.

A jeżeli już koniecznie wystawić ten ostatni utwór postanowiono, to należało poświęcić na jego przygotowanie, zwłaszcza ze względu na zapowiedziane występy gościnne więcej czasu i starania.

Że p. Zelwerowicz wykonania roli „Cyrana“ się podjął, za złe brać mu nie chcę. Dla artysty dramatycznego z poważnemi aspiracyami pokusą jest niemałą rola, w której w Paryżu święci tryumfy Coquelin starszy, w Wiedniu Hartmann i Kainz, w Warszawie Frenkiel i Żelazowski, a we Lwowie Chmieliński. Należy ona dziś do kategoryi tych ról, które będą długo marzeniem i pożądaniem artystów. Nie wątpię także, że przystąpił do niej z należytem pietyzmem i przygotowaniem. Widocznem to było w wielu szczegółach opracowania, znamionujących twórczą myśl i pracę artysty. Ale p. Zelwerowicz nie posiada do niej warunków w zakresie swoich środków artystycznych, indywidualizm jego aktorski pozbawionym jest tych rysów, które są zasadniczą treścią roli.

Artysta, odtwarzający Cyrana, pamiętać powinien, że jestto postać w rysunku psychologicznym skomplikowana, dwoista, że składa się na nią dwóch bohaterów w jednej skórze: czuły, rzewny, uczuciowy kochanek, wyidealizowany w poetyckim rysunku Rostanda do granic ostatecznych i rubaszny zawadyaka, bohaterski awanturnik, warchoł w mowie i działaniu, szukający zwady z każdym, kto się uważniej nosowi jego przyglądać będzie. Scenicznie postać niezmiernie plastyczna, pełna siły i barwności, dla artysty ją odtwarzającego nastręcza trudności wyjątkowe.

P. Zelwerowicz z ogólnej sumy rysów, jakiemi autor wyposażył Cyrana, uwydatnił z talentem tylko stronę uczuciową. W ogólnem pojęciu jego Cyrano był tylko szczerym, dobrodusznym facecyonistą w rodzaju Zagłoby. Jego porywy bohaterskie miały podkład humoru, zamiast siły temperamentu, jego wybuchy nie miały polotu i fantazyi. Nie mógł i nie umiał p. Zelwerowicz przypiąć Cyranowi skrzydeł poezyi, opromienić go aureolą bohaterstwa, stworzyć z niego postaci porywającej sympatycznym rysem idealizmu i bohaterstwa. Umiał jedynie wzruszyć i rozrzewnić słuchaczy w scenie końcowej z Roksaną, gdzie zdobył się na objawy niepospolitego artyzmu w wyrazie. Do pełni konturów Cyrana to jednak nie wystarczało. Przedewszystkiem p. Zelwerowicz nie posiada dostatecznej gibkości i lekkości ruchów. Cyrano jest żołnierzem i ten rys musi przebijać z całego ujęcia roli. — P. Zelwerowicz jest w ruchach swych za ciężki i nie posiada tej sprawności, bez której postaci tej wyobrazić sobie niepodobna. Drugą zasadniczą przeszkodą, która obniżyła artystyczną wartość kreacyi, jest zaniedbanie dykcyi i błędne akcentowanie wiersza. To zaniedbanie dykcyi, pochodzące nie z błędu organicznego, ale poprostu z braku uwagi i starania stała się chronicznym grzechem naszych artystów. Ponosi tu odpowiedzialność reżyserya, która niedość zwraca uwagi na tę podstawową stronę pracy aktorskiej. Ilekroć teatr wystawia utwór, w którem aktor rzeźbić winien poetyckie słowo autora, tyle razy rzuca się u nas w oczy zaniedbanie harmonii w akcentowaniu wiązanego słowa, zatracające piękność oryginału. Szczególniej uderzać to musi w teatrze, gdzie dyrektorem jest taki mistrz słowa, jak p. Kotarbiński, który całe życie niósł wysoko sztandar artystycznej dykcyi i był w tym kierunku wzorem dla kilku generacyj aktorskich.

Obok tytułowej postaci, dwie jeszcze role uwypuklają się w barwnej akcyi komedyi. — Pierwszą z nich jest Roksana, owa ubóstwiana Beatrycze Cyrana, drugą pseudo-kochanek jej Chrystyan. Roksanę grała p. Sulima. Nie bez szczerego zadowolenia podnieść można, że główną trudność zadania, jaką jest utrafienie we właściwy wykwintny i subtelny ton roli, pokonała artystka szczęśliwie. Roksana jest postacią literacką, jakiej autorowi było potrzeba dla stworzenia przedmiotu biernych westchnień bohatera. Jej uczuciowość nie wychodzi poza ramy banalnego sentymentalizmu. P. Sulima ten właśnie ton roli trochę fałszywy umiała dobrze uwydatnić i zwłaszcza w drugiej części sztuki zarysowała Roksanę śmiało i plastycznie. Ale i p. Sulimie nie możemy oszczędzić zarzutu, że za mało zwraca uwagi na dykcyę i że wadliwe wymawianie litery ł, tak łatwe do usunięcia, szpeci w wysokim stopniu interpretacyę artystki.

P. Leszczyński, któremu szczęśliwie powierzono Chrystyana, umiał z talentem połączyć w tej roli rys bohaterstwa z rysem uczuciowości i uczynić swą kreacyę sympatyczną i zajmującą. Z ról pozostałych na wzmiankę zasłużył pasztetnik Ragueneau w grze p. Popławskiego i książę de Guiche, dostatecznie sztywny i dumny w grze p. Sobiesława.

Poza tem grać powinien tłum, ten tłum, który wypełnia akcyę na ruchliwem widowisku w akcie pierwszym, który stanowi tło groteskowe w paszteciarni p. Ragueneau, który dokonuje cudów waleczności brawury na szańcach obozu pod Arras. Temu tłumowi, niestety, brakło animuszu, sprawności i tej gaskońskiej werwy, która jest treścią komedyi Rostanda. Wystawa „Cyrana“ była staranną, zwłaszcza akt pierwszy i czwarty wyróżniały się ładną inscenizacyą i nowemi dekoracyami (ładny obóz pod Arras), w których p. Spitziar, jak zawsze, rozwinął swój kunszt z powodzeniem. Kostyumy, pozbierane z różnych sztuk i różnych epok, świadczyły, że armia gaskońska ciężkie przechodziła trudy wojenne.

Wypełniona po brzegi sala teatralna zdaje się zapowiadać, że piękne dzieło Rostanda, jak wszędzie, tak i u nas, obudziło wyjątkowe zainteresowanie i prawdopodobnie utrzyma się na repertoarze czas dłuższy.

W. Pr.

Te wynurzenia kanclerskie właściwie nie potrzebują komentarza. Tak przemawiać może tylko reprezentant rządu, który drwi wprost z wszelkiej etyki, z faktów dziejowych, z prawdy i sprawiedliwości. Mimo to wierzymy chętnie, że rząd pruski pragnie pokoju na kresach polskich, lecz pokoju cmentarnego, bezwzględnego poddania się na łaskę i niełaskę ludności polskiej.

Posłowie polscy w Sejmie dadzą zapewne na te krzyżackie szyderstwa należytą odprawę, naród polski zaś utwierdzi się tylko w przekonaniu, że z takim wrogiem nie może być mowy o układach, że wobec niego pozostaje mu tylko walka na śmierć i życie.

Patron włościan wielkopolskich.

(Ś. p. Maksymilian Jackowski).

Ze ś. p. Maksymilianem Jackowskim zstępuje do grobu jedna z najwybitniejszych postaci, jakie dały nam dzieje porozbiorowe. Zgon jego zamyka okres historyi zaboru pruskiego, mimo wszelkich nieszczęść, prześladowań i cierpień, piękny i pomyślny, bo okres wewnętrznego odrodzenia, które tej części narodu naszego dało możność zwycięskiego stawienia czoła olbrzymiej przewadze wroga. A on właśnie był jednym z głównych twórców tego odrodzenia.

Ś. p. Maksymilian Jackowski urodził się w r. 1816 w Słupi, w powiecie pleszewskim Księstwa Poznańskiego. Nauki gimnazyalne pobierał w gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. Po zdaniu matury obrał zawód rolnika. Przez szereg lat zarządzał większemi dobrami w Poznańskiem, później dzierżawił dobra Jahorlik i Cebulówkę na Podolu, w zaborze rosyjskim. Przebywszy tam lat ośm w najszczęśliwszych warunkach i najponętniejszemi widokami zrobienia wielkiej fortuny, uległ tęsknocie za rodzinnemi stronami i stosunkami. Pragnął pracy na szerszej niwie społecznej i narodowej, której pod knutem carskim znaleść nie mógł. Wróciwszy tedy do Księstwa, nabył ś. p. Maksymilian wieś Pomarzanowice. Był to czas, może najsmutniejszy w dziejach tej dzielnicy. Upadek powstania r. 1848 wprawił społeczeństwo tamtejsze w pewnego rodzaju odrętwienie, z którego wyrwała go dopiero silna wola i energiczna praca garstki dzielniejszych ludzi. Wśród nich ś. p. Maksymilian od razu wybitniejsze zajął miejsce. Straty, spowodowane powstaniem, życie nad stan, nieumiejętność zastosowania się do nowych warunków ekonomicznych, wszystkie te przyczyny złożyły się wówczas na objaw smutny i niebezpieczny: większa polska własność ziemska zaczęła kurczyć się gwałtownie, jedna wieś po drugiej przechodziły w ręce wroga. Okazała się więc potrzeba przeciwdziałania temu niebezpieczeństwu, przez organizowanie ziemian, lepsze fachowe wykształcenie młodzieży ziemiańskiej, intenzywniejsze gospodarstwo. Ś. p. Maksymilian całą duszą oddał się tej pracy. Zakładał towarzystwa rolnicze, był redaktorem „Ziemianina“, pisma dla rolników, pisywał i wydawał cenne rozprawy. W roku 1869 ukazały się z pod jego pióra: „Wskazówki dla kupujących i sprzedających posiadłości ziemskie“, w r. 1870: „Rzut oka na nasze sprawy i potrzeby“, a w roku następnym obszerniejsze dzieło p. t. „Ułomności nasze narodowe i społeczne“.

Dla tych, którzy stali na czele tego ruchu organizacyjnego wśród ziemian, jasnem atoli było, że jeżeli społeczeństwo wielkopolskie oprzeć się ma grożącej mu zagładzie, trzeba powołać do wspólnej obrony wszystkie warstwy społeczne, przedewszystkiem zaś z nich najliczniejszą: włościańską. I ona zaczynała się już cofać przed naporem kolonistów niemieckich, a w ruchu narodowym słaby tylko brał udział. Należało ją uświadomić narodowo, rozbudzić w niej poczucie obywatelskie, nauczyć lepszej gospodarki. Próby, podejmowane w tym kierunku przez poznańskie Centralne Towarzystwo rolnicze“, nie wydawały pomyślnego rezultatu, grzeszyły bowiem zanadto biurokratyczną formalistyką. Sytuacya zmieniła się dopiero, gdy kierownictwo ledwie wegetujących Kółek włościańskich, oddano w ręce ś. p. Maksymiliana Jackowskiego z nieograniczoną niemal władzą „patrona“. Znając doskonale lud, jego cnoty i przywary, jego sposób myślenia, Jackowski odrazu zmienił formę działania, oparł się wyłącznie na swoim zmyśle organizacyjnym, na swoich wpływach i stosunkach. — Zaniechał wydawania szumnych odezw, a za to dał pracę własną. Przyjaciół i znajomych zachęcał do zakładania nowych Kółek, za ich pomocą wyszukiwał inne odpowiednie do ich kierowania osobistości, jeździł wszędzie, osobiście docierał do każdej niemal wioski, osobiście przewodniczył zebraniom, i tą metodą, wymagającą wprawdzie ogromnego nakładu osobistego trudu i poświęcenia — stworzył dzieło olbrzymie.

Gdy obejmował urząd patrona, było Kółek rolniczych w Księstwie zaledwie kilkanaście, a gdy po blisko 30-letniej pracy składał swoją misyę w inne ręce, istniało ich już przeszło 230 z 12 tysiącami członków.

Cel tych organizacyj włościańskich w Księstwie jest inny, niż w Galicyi. Mają one tam przedewszystkiem zadanie wychowawcze, a środkami działania są odczyty, pogadanki, lustracye gospodarstw, wystawy płodów i t. p. Strona handlowa wobec szybkiego rozwoju polskiego kupiectwa ogranicza się jedynie do okolicznościowego wspólnego zakupna sztucznych nawozów lub nasion. I to właśnie zadanie wychowawcze Kółka spełniły w świetny wprost sposób: podniosły one ekonomiczny i kulturalny poziom włościan wielkopolskich tak, że czy to pod względem umiejętnego gospodarowania na roli, czy pod względem oszczędności i obracania groszem nie ustępują oni dziś w niczem włościanom niemieckim, a często ich przewyższają. Taksamo podniosła się ich świadomość obowiązków narodowych i obywatelskich.

I jeżeli dziś włościanie wielkopolscy tworzą niejako główny korpus sił polskich w walce z niemczyzną, jeżeli już odzyskali lub odzyskują wciąż jeszcze, mimo wszelkich antypolskich ustaw kolonizacyjnych, znaczne obszary ziemi straconej przez szlachtę, to zawdzięczamy to wyłącznie niemal pracy ś. p. Maksymiliana Jackowskiego.

Za tę pracę swoją zbierał obfite żniwo wdzięczności. Włościanie czcili go jak ojca i otaczali bezgranicznem zaufaniem. Niemcy nazywali go „królem polskich chłopów“ — a jakkolwiek szczerze go nienawidzili jako główną zaporę swych zaborczych dążności, jednak z podziwem uchylali czoła przed tą typowo polską postacią, ubraną zawsze w czamarkę i rogatywkę.

Jako niezrównany organizator, doskonały gospodarz i człowiek, trzeźwo zapatrywający się na położenie swej ojczyzny, ś. p. Maksymilian Jackowski dążył przedewszystkiem do moralnego odrodzenia narodu i do pomnożenia jego materyalnych zasobów, i wskutek tego był przeciwnikiem zbrojnych perywów. Mimo to, gdy wybuchło powstanie r. 1863, bez namysłu wysłał na pole walki starszego syna Mieczysława i przyjął urząd komisarza wojennego. Syn zginął w walce a ś. p. Maksymilian za ten udział w ruchu powstańczym dwa lata blisko wraz z innymi obywatelami Wiekopolski przebył w więzieniu pruskim w Moabicie.

Lecz i poza Kółkami rolniczemi nie było sprawy publicznej, w którejby nie był brał udziału, której nie byłby służył swoją radą i pracą.

Wstrząsająca była chwila, gdy ten osiwiały w trudach dla narodu weteran, składając przed kilku laty patronat Kółek w ręce Józefa Chłapowskiego, którego sam wybrał na ten urząd, żegnał się z delegatami włościan. Z głośnym płaczem cisnęli się do niego młodzi i starzy i zapewniali go uroczyście, że póki tchu w piersiach, nie opuszczą sztandaru narodowego, ani dzieła, które on stworzył dla ich dobra.

I dzieło to spoczęło na tak silnych podstawach, że i bez swego twórcy rośnie i rozwija się coraz pomyślniej. To też ś. p. Maksymilian spokojnie mógł złożyć głowę do snu wiecznego, mógł zejść z tego świata z silną wiarą w niespożytą żywotność swojego narodu. A w księdze dziejów naszych nazwisko ś. p. Jackowskiego jaśnieć będzie zawsze między imionami najpierwszych w narodzie.

Kronika.

Kraków, 16 stycznia.

Rocznica styczniowa. Obchód uroczysty ku uczczeniu 42-giej rocznicy powstania styczniowego, który odbędzie się w sali „Sokoła“ dnia 22 b. m. zapowiada się bardzo dobrze. Uroczystość zagai prof. Czesław Pieniążek, odczyt wygłosi p. Kasper Wojnar. W części muzykalno-wokalnej wezmą udział: panna Wanda Baczyńska (pianistka) i p. Edward Piasecki (tenorzysta). Nadto, prócz innych punktów programu, które później ogłoszone będą, urozmaicą obchód obrazy z żywych osób, ułożone według „Lituanii“ Grottgera i koncert muzyki sokolej. Obchód wielkiej rocznicy zgromadzi niewątpliwie w sali „Sokoła“ liczne zastępy publiczności — to też w dniu tym, przy kasie u wstępu do sali, łatwo biletów na krzesła zabraknąć może. Należy się po nie wcześniej zgłaszać do handlu pp. Zajączka i Lankosza (linia A—B).

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi inwestycyjnej Rady miasta pod przewodnictwem I wiceprezydenta p. Chylińskiego. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości sprawozdanie o zrealizowaniu pożyczki inwestycyjnej i o użyciu kwot pożyczki dotąd podjętych. Następnie obradowano nad budżetem inwestycyjnym na rok 1905 i wybrano podkomitety dla poszczególnych prac inwestycyjnych, a mianowicie: dla budowy nowych szkół miejskich r. m. Beringera, dra Muczkowskiego, Saarego, Sołtysika i Uderskiego; dla adaptacyi gmachu magistratu i przebudowy oficyn magistratu r. m. Beringera, Judkiewicza, Saarego, Uderskiego i Turskiego. W końcu sprawę budowy tak potrzebnej w mieście hali targowej, uchwalono oddać do opracowania i najspieszniejszego przedłożenia wniosków, komitetowi budowy rzeźni miejskiej.

Zamiast telegramów przesyłanych z życzeniami państwu młodym, używajmy kart korespondencyjnych, wydanych przez krakowskie Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Korespondentka z serdecznemi życzeniami równie miła będzie nowożeńcom jak telegram, a przyniesie dochód „Kołu“, który przeznaczony jest na polskie szkoły na kresach. Nie wątpimy, że publiczność nabywać będzie korespondentki T. S. L. i w ten sposób dopomoże urzeczywistnić tak pożyteczne dzieło, jakiem jest polska szkoła na kresach.

Z teatru miejskiego piszą nam: „Cyrano de Bergerac“ wypełnił publicznością dwukrotnie teatr miejski.

Dziś rozpoczęły się próby z dwu sztuk p. S. Asza: dwuaktowego dramatu „Z biegiem fal“ i jednoaktowego dramatu „Grzech“. Obie sztuki osnute na tle życia żydowskiego. Autor przybył umyślnie, aby być obecnym na próbach. Reżyseryę tych sztuk objął p. Mielewski.

W Kole artystyczno-literackiem we środę dn. 18 b. m. będzie miał ks. dr Pawlicki pogadankę na temat o literatce amerykańskiej głuchoniemej i ślepej Ellen Keller. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o godz. 7.

Z uniwersytetu. P. Wacław Kawski, auskultant sądowy, rodem z Przemyśla, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Z Towarzystwa muzycznego. Aleks. Heinemann, o którego występie w Krakowie donosiliśmy, wykona nieśpiewaną u nas Aryę z „Requiem“ Verdiego „Confutatis maledictis“, tudzież Beethovena „In qesta tomba“, a nadto szereg pieśni Scarlattiego, Giordaniego, Massenneta, Griega, Rubinsteina, Mattei, Schuberta, Schumanna i w. in. Bilety na koncert sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczór.

Saliny bocheńskie. Piszą nam z Bochni: Informacye oficyalne, ogłoszone w „Czasie“, a datowane jako korespondencya pochodząca rzekomo z Bochni, wywołały tu tonem swym reklamowym powszechne zdziwienie. Konieczne inwestye, aby kopalnie dalej eksploatować, aby zyski z niej ciągnąć, przedstawił rządowy komunikat jako łaskę i dobrodziejstwo dla miasta. Nieporównanem zaś jest zdanie, że wielki fabryczny budynek, postawiony na szybie „Sutoris“, będzie „ozdobą“ dla miasta. Gdybyż ta cała noworoczna reklama rządowa polegała przynajmniej na prawdzie! Ale niestety tyle jest w tem prawdy, że rząd musiał postawić i stawia budynek „Sutoris“, że muruje ten szyb, bo to jest dla kopalni koniecznem. Zapewnienie, że na gruntach wsi Chodenice kopać będą nowy szyb, przyjęto tu z ogólnem niedowierzaniem. Bo już dziesiątki razy tę inwestycyę obiecywano, dziesięciu referentów uznało konieczność budowy tego szybu, i zawsze skończyło się na obiecance niespełnionej. Rząd austryacki umiał tylko dokonać jednego dzieła, a mianowicie szyb w Chodenicach „Trinitatis“, istniejący i w ruchu będącej za czasów Rzeczypospolitej Polskiej, zasypał. Wiemy o tem dobrze, że w Chodenicach muszą nareszcie kopać „okno na świat“, zjawiły się tam bowiem piękne, obfite i bogate pokłady soli; aby je dobyć, aby je wyeksploatować, aby zyski mieć z nich, trzeba tam powietrza, które przypłynie nowym szybem; rzecz jednak, która miliony rządowi przyniesie, nie może być żadną miarą traktowana jako łaska dla miasta. Bo z miastem Bochnią obchodzi się dyrekcya skarbu jak rząd z Galicyą. Projekt, aby żupę, place i domy żupy oświecić elektrycznie, skreślono ze względu na oszczędność. W każdem piśmie budżetowem dyrekcyi skarbowej nawołuje się zarząd tutejszy: nie przekraczać robotniczego budżetu! Na placu żupy jest zegar przedpotowy, który ze szkodą dla miasta idzie, jak mu się podoba, a pozycyę na sprawienie nowego zegara ze względu na oszczędność skreślono! Oto łaski nie oświetlone reklamowym komunikatem „Czasu“, ale światłem prawdy! Pomnikowym dowodem łaski rządu dla naszego miasta jest nasz dworzec kolejowy: tak brudnej, ciasnej i ohydnej budy daleko w Europie trzebaby szukać. W Górnej i Dolnej Austryi każdy przystanek jest większym i lepszym od naszego dworca. A o dworcu były już w „Czasie“ reklamowe komunikaty. Od dwudziestu lat, co roku stawiają dworzec nowy, wygodny, piękny, odpowiadający naszemu miastu. Dworzec jest od lat 20, ale... na papierze. Czy w jednej z nim tece pozostaną także zapowiedziane „milionowe“ inwestycye?

Walne zgromadzenie „Gwiazdy“ krakowskiej. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Gwiazdy“, które zagaił niezłą przemową prezes p. Bujas. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia i przyjęciu go do wiadomości, przystąpiono do wysłuchania sprawozdania wydziału, kasyera i komisyi szkontrującej, poczem uchwalono ustępującemu zarządowi absolutoryum.

Do zarządu Stowarzyszenia na rok bieżący weszli pp. Tomasz Bujas prezes, Franciszek Zając wiceprezes, Józef Kukuś skarbnik, Jan Łopatka, Józef Karcz i Franciszek Krupa — chorążowie. Kierownikiem Kółka amatorskiego wybrano p. Maryana Hupczyca, a zastępcą jego p. Ludwika Rybkę. Do wydziału weszli pp.: Glonczyk, Kawiński, Knapik, Ochalski, Olejczyk, Jarosz, Zając, Szymański; jako zastępcy: Stręk, Kaszuba, Kądziołek i Walenta; do komisyi kontrolującej: Aksman, Wnęk i Mardeusz.

Ekspozytura centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego otwarta została w Krakowie Plac Maryacki l. 9 z dniem 16 stycznia b. r. Kierownictwo jej powierzono p. Kazimierzowi Galusińskiemu, wicesekretarzowi „Związku“. Z ekspozyturą połączona będzie filia Biura „Ligi pomocy przemysłowej“.

W Stowarzyszeniu pomocników księgarskich w Krakowie odbędzie się 29 b. m. przed południem walne zgromadzenie. Jako najważniejszy punkt porządku dziennego: Sprawa ubezpieczenia członków na starość.

Wykaz popisowych, urodzonych w latach 1884, 1883 i 1882 przeglądać można w V wydziale magistratu od 16 do 23 b. m. od godz. 11 do 2 po południu.

Małoletni przestępcy. W dalszym ciągu masowego prawie aresztowania nieletnich przestępców przez organa policyjne w Krakowie, w sobotę dostało się „pod telegraf“ 6 wyrostków za kradzieże. Są to Michał Nakielski, lat 16; Jan Grządzik, lat 15; Ferdynand Izworski, lat 13; Ferdynand Kowalski, lat 15; Stefan Schub, lat 15 i Franciszek Skalski, lat 16. Chłopacy ci w ciągu kilkunastu dni popełnili przeszło 30 kradzieży; grabili spiżarki po sieniach, plądrowali przedpokoje, zakradali się do mieszkań, zabierali płaszcze i czapki studenckie po szkołach, słowem grasowali po mieście czyniąc kradzieżami ogromne szkody. Schodzili się zwykle w herbaciarni ludowej, tam przynosili we flaszeczkach skradziony rum i różne wiktuały, skradzione po spiżarniach, a uraczywszy się do syta i wygrzawszy się w ciepłej izbie herbaciarni, udawali się na nowe, uplanowane tam kradzieże. Wszyscy oddani zostaną sądu karnemu do ukarania.

Samobójstwo. Wczoraj w sieni jednej z kamienic przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie usiłował pozbawić się życia, strzeliwszy z rewolweru w usta 20 lat liczący czeladnik ślusarski z Tarnowa, Stanisław Süssel. Powód zamachu na życie nie wiadomy.

Przywrócenie ruchu. Dyrekcya kol. państw. ogłasza: Ogólny ruch pociągów pomiędzy Bieńczycami i Kocmyrzowem na kolei lokalnej Kraków — Kocmyrzów podjęto napowrót 14 b. m.

Zmiany w „Skorowidzu“. P. Jan Bigo, kontroler poczt, ogłosił jako dodatek do dawniej przez siebie wydanego „Skorowidza miejscowości“, wszystkie zmiany zaszłe w ciągu r. 1904. Dodatki te wydawane będą co roku. Tym sposobem nie traci ten niezbędny dla każdego podręcznik na swej wartości.

Bal akademicki w Podgórzu. W sobotę w sali „Sokoła“ odbył się bal, urządzony staraniem komitetu akademików podgórskich, pod przewodnictwem p. M. Miki. Tańce rozpoczęły się polonezem przy dźwiękach muzyki 56 p. p. W pierwszej parze szedł radca Górski z p. Maryewską, w drugiej burmistrz Maryewski z p. Mynarską, następnie cały szereg par. Komitet zgotował wiele niespodzianek i tak panie otrzymały piękne karneciki, a podczas kadryla, do którego stanęło blisko 100 par i kotylionu, z galeryi rzucano na salę piękne efekta świetlne. — Jedna tylko niespodzianka była zbyteczna. Mianowicie w czasie kotyliona zasiedli na środku sali balowej dwaj czarno ubrani dyabły z wielkiemi fajkami, w których palił się spirytus, wskutek czego powietrze na sali i tak zwykle duszne, przepełniło się nadto wyziewami palącego się płynu. Tańce, które prowadził dzielnie p. Karol Dawidowski, przeciągnęły się do białego rana. Powodzenie balu zarówno pod względem finansowym, jak i zabawowym, było zupełne. Dochód przeznaczony jest w części na sanatoryum akademickie w Zakopanem.

Brzozów. Nie pozostał i nasz powiat w tyle poza innymi. Przed kilku tygodniami zawiązano u nas Koło Towarzystwa Szkoły ludowej, a niedawno znowu odbył się wiec, celem zawiązania stowarzyszenia „pomocy przemysłowej“. Dzięki energii nadinspektora, p. Starkiewicza, przysłała Liga pomocy przemysłowej“ swoich delegatów, którzy na zebraniu przedstawili wymownie smutny stan naszej produkcyi i potrzebę opieki nad nią przez łączenie się w stowarzyszenia, które popierałyby z jednej strony już istniejące przedsiębiorstwa, a z drugiej strony starały się o powołanie nowych do życia. — Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło zawiązać stowarzyszenie „pomocy przemysłowej“ w Brzozowie, a natychmiast przystąpić do pracy, zakreślonej statutem dla podobnych stowarzyszeń w naszym kraju. Piękny dowód uczuć obywatelskich złożyło nasze mieszczaństwo, tak rękodzielnicy, jak kupcy, którzy zdradzali szczere zainteresowanie się sprawą zbytu wyrobów krajowych.

Prawo publiczności. Minister oświaty nadał prywatnej 3-klasowej szkole ludowej męskiej fundacyi br. Hirscha w Bursztynie, okręgu rohatyńskiego, prawo publiczności od r. 1904/5.

Zmarli.

W Wiedniu zmarła w dniu 11 b. m. Emilia z domu Gerard of Rochsoles Łaszowska, wdowa po feldmarszałku-poruczniku ś. p. Mieczysławie Łaszowskim, o którego śmierci zaszłej przed 5 tygodniami donosiliśmy. Ś. p. Emilia Łaszowska była autorką wielu cenionych powieści, które pisywała w języku angielskim, częścią sama, częścią wspólnie z siostrą swą Dorotą, zamężną za generałem austryackim Longgarde. Od wielu lat pisywała także dla „Timesa“ przeglądy ruchu literackiego i artystycznego w Niemczech. Jednę z jej powieści p. t. „Tajna misya“, osnutą na stosunkach polsko-rosyjskich, drukowała przed laty „Nowa Reforma“ w polskim przekładzie. Wówczas mieliśmy sposobność osobiście poznać ś. p. Łaszowską, która przez męża zbliżywszy się do naszego społeczeństwa, pokochała je i do śmierci sprawami naszego narodu żywo się interesowała.

Stanisław Bętkowski, drogomistrz powiatowy, umarł w Wadowicach w 39 roku życia.

Ze świata.

Z Częstochowy donoszą do dzienników warszawskich:

Zastój z powodu wojny zajmuje tutejszy świat handlowy. Liczba weksli protestowanych zwiększa się, a i upadłości, choć powolnie, ukazują się. — Śmiałe kradzieże codziennie są spełniane. Złodzieje w dzień i w nocy okradają mieszkania.

Katastrofa kolejowa. Z Warszawy donoszą: W piątek wieczorem zdarzyła się na stacyi Radowice kolei nadwiślańskiej katastrofa kolejowa. Mianowicie pociąg towarowy z Iwangrodu wpadł na wjeżdżający z drugiej strony stacyi pociąg towarowy, wiozący kilkadziesiąt wołów. Uderzenie pędzącego pociągu było tak silne, iż 3 wagony wjeżdżającego pociągu, jak z procy wyrzucone zostały z szyn, a uderzywszy znów w przednie wagony stojącego na dalszej linii trzeciego pociągu towarowego, trzy próżne wagony rozbiły i również z szyn wyrzuciły. Na stacyi powstało istne piekło: odgłosy dzwonu stacyjnego, głosy trąbki zwrotniczych, ryk bydła, nawoływania. Parowóz pociągu, przejeżdżającego stacyę, został silnie uszkodzony, 6 wagonów z wołami rozbitych; wszystkie linie na stacyi powywracanemi wagonami zawalone, połączenie zupełnie przerwane. Wiele wołów pokaleczonych strasznym rykiem wzbudzały litość. By skrócić ich mękę, dorznięto je. Kilkanaście wołów rycząc, rozszalałe biegły w różne strony stacyi, ludzie tracili głowy, nie wiedząc co czynić. Dopiero w kilka godzin wyruszył z Lublina pociąg pomocniczy. Gdy wjeżdżał na stacyę, wystraszony byk z pociągu rozbitego biegnąc, jak szalony wpada pod parowóz. Parowóz podskoczył na szynach, wstrząsnął się i przeszedł po ciele zabitego zwierzęcia, przytem 2 platformy wykoleiły się. Wykolejone platformy rzucają się po podkładach w piekielnych podskokach, rujnują tor i lada chwila groziła nowa katastrofa, lecz w skutkach straszniejsza, gdyż kilkudziesięciu ludzi znajdowało się w wagonie uczepionym w końcu wykolejonego pociągu. Po dobrej dopiero chwili pociąg spokojnie stanął i rozpoczęto porządkować stacyę. Prócz zabitych wołów, 10 z nich rozbiegło się po sąsiednich lasach. Zamieć śnieżna utrudnia poszukiwania i dotychczas ich nie odnaleziono.

Ostatnie dni przed kapitulacyą Portu Artura były okropne. Dzienniki rosyjskie donoszą:

W ostatnich dniach Rosyanie i Japończycy zbliżali się do siebie na 10 kroków. Po szturmach trupy Japończyków pokrywały ziemię, zatruwając powietrze. Rozmnożyło się mnóstwo much, których ukąszenie roznosiło zarazę, a ranki od ukąszenia wymagały natychmiastowego wypalania. Dom generała Stessla zburzony był [illegible] jego nieobecności. O braku żywności [illegible] sądzić z tego, że jajko kosztowało 1 rb. 60 kop. W mieście pozostało bardzo mało domów niezburzonych.

Przyjęcie oficerów rosyjskich, którzy dobrowolnie z Portu Artura poszli do niewoli, odbyło się w Japonii z wielką okazałością. W Nagasaki dano na ich cześć śniadanie, podczas którego, jak „Times“ donosi z Tokio, pułkownik rosyjski Tryszakow w imieniu towarzyszy swych powiedział: „Trudno znaleść słowa dla odpowiedniego wyrażenia wdzięczności za tak serdeczne przyjęcie ze strony niedawnych wrogów. Obchodzenie się Japonii z jeńcami dowodzi, że pod względem moralnym zajmuje ona jedno z pierwszych miejsc wśród narodów. Można się spodziewać, że po ukończeniu wojny Rosya i Japonia będą bliskimi przyjaciółmi“. W podobny sposób przemawiał także przy takiej samej sposobnoszi pułkownik Heliakow w Inasa. Nie bez znaczenia jest, że wiadomości te zamieszczają także dzienniki rosyjskie.

Echo zaburzeń studenckich w Wiedniu. Podczas znanego szturmu, który przypuścili d. 9 grudnia ubiegłego roku studenci wiedeńscy do kancelaryi rektora tamtejszego uniwersytetu, przyczem drzwi wyważyli, pedelowie przytrzymali kilku studentów i zaprowadzili ich do rektoratu celem stwierdzenia ich identyczności. Pomiędzy nimi znajdował się Rudolf Fundiok, słuchacz politechniki wiedeńskiej, przeciwko któremu z tego powodu wytoczył rektor politechniki śledztwo dyscyplinarne. Obecnie pojawiło się w politechnice ogłoszenie na czarnej tablicy, że Rudolf Fundiok został na zawsze relegowany z politechniki w Wiedniu.

Zbojkotowani pomocnicy stolarscy. Majstrowie stolarscy i właściciele fabryk stolarskich w Wiedniu walczyli od dłuższego czasu ze swoimi pomocnikami z powodu rozmaitych żądań, które stawiali czeladnicy, a które majstrowie uznali za wygórowane. Ostatecznie majstrowie założyli Związek stolarzy, celem zjednoczenia sił swoich, a równocześnie, jak to już donieśliśmy, wypowiedzieli wszystkim prawie czeladnikom pracę, czyli zbojkotowali ich. Na ostatniem zgromadzeniu majstrów i właścicieli fabryk stolarskich złożył sekretarz Związku sprawozdanie, z którego wynika, że liczba zbojkotowanych dotąd pomocników wynosi 3356. Około 300 pomocników pracuje w specyalnych przedsiębiorstwach i ci nie będą bojkotowani, a około 800 jest zajętych pracą akordową i ci po ukończeniu jej zostaną wydaleni. Do Związku należy obecnie 358 majstrów, którzy zatrudniają 4680 pomocników. Zgromadzenie uchwaliło nie wchodzić w żadne rokowania ze zbojkotowanymi. Dnia 5 b. m. 300 zbojkotowanych pomocników urządziło po zgromadzeniu demonstracyę, podczas której policya uwięziła 6 demonstrantów. Przedwczoraj stanęli wszyscy przed sądem, oskarżeni o zbiegowisko. Na podstawie zeznań policyantów skazani zostali wszyscy na karę aresztu od 48 godzin do 14 dni.

Słynna oszustka, Irma Tihanyi, skazana przez węgierski sąd na 3 lata więzienia za podrabianie weksli na imię hr. Zamojskich i b. ministrów Chłędowskiego i Chlumecky'ego, została znowu oskarżona o nowe oszustwa, które popełniła w ten sposób, że wyłudziła towary od dwóch firm wiedeńskich i zastawiła je. Irma Tihanyi znajdowała się na wolnej stopie, gdyż rekurs jej przeciwko wymienionemu wyrokowi nie został jeszcze załatwiony. Irmę uwięziła skutkiem nowych oszustw żandarmerya w Gödöllö, gdzie awanturnica ta zamieszkuje wspaniałą willę.

Sprawa hr. Pawła Szaparego. Jak donosi „Correspondenz Wilhelm“, hr. Paweł Szapary, o którym doniosły dzienniki, że z powodu długów umknął do Paryża, ogłosił obecnie, że doniesienie to jest zupełnie bezpodstawne. Hr. Szapary oświadczył równocześnie, że wytoczy proces inicyatorom tej wiadomości.

Sprawa posła Hegeduesa. Poseł do Sejmu węgierskiego, Bela Hegedues, uwięziony, jak wiadomo, w Budapeszcie z powodu fałszowania weksli, został wypuszczony na wolną stopę po złożeniu kaucyi w sumie 10.000 koron. Funduszów dostarczyli krewni jego.

Burza z zamiecią śnieżną trwała w górach Olbrzymich przez 6 dni i zrządziła olbrzymie szkody. Sześć osób straciło życie. W południowej części gór, po stronie czeskiej trzy robotnice, wracające z fabryki do domu, zostały zaskoczone przez zamieć śnieżną i znalazły śmierć w odległości zaledwie kilkuset kroków od swoich domów.

Zawalenie się gazowni. W miejskiej gazowni w Debreczynie na Węgrzech wydarzyła się eksplozya kotła, skutkiem czego zawalił się budynek, mieszczący fabrykę gazu. Miasto jest z tego powodu bez oświetlenia. Ogień zlokalizowano

Dżuma i cholera. W gubernii wiackiej od 4 do 10 b. m. zaszło wypadków dżumy syberyjskiej 46, a w okręgu uralskim dżumy od dnia 3 do 9 ośm; wogóle zasłabło tam 370 osób, zmarło zaś 340. Cholery zaszło tam w czasie od 2—8 23 wypadków, podczas gdy w zeszłym tygodniu było 61.

Prokurator jako reporter. W Kazaniu wychodzą dwa pisma, a mianowicie „Wołżski Listok“ i „Kazański Telegraf“, które wiodą zaciekłą walkę konkurencyjną. Podczas procesu o zrabowanie cudownego obrazu Matki Boskiej z cerkwi w Kazaniu obydwa pisma podawały dokładne sprawozdania. Pewnego dnia otrzymała redakcya „Telegrafu“ list od prokuratora, zawierający zakaz podawania przemowy i pytań prokuratora, gdyż on sam pisze sprawozdania sądowe dla pisma „Listok“ i odczuwa przykro konkurencyę ze strony reportera „Telegrafu“. Oczywiście „Telegraf“ wniósł do cenzury zażalenie z powodu listu prokuratora — Pokrowski jego nazwisko. Ale to na nic się nie zdało. Wszechmocny cenzor stanął po stronie prokuratora. Taką konkurencyę w Rosyi urządził prokurator reporterowi.

Napady na pociągi kolejowe mnożą się w Rosyi. Z Moskwy donoszą, że banda rozbójników, złożona z 50 ludzi, ograbiła pociąg towarowy, idący koleją jekaterynińską.

Olbrzymi pożar wybuchł na przedmieściu paryskiem Ivry. Spaliło się 12 szop z wielkiemi zapasami. Szkody oceniają na dziesięć milionów fr.

Run w państwowej kasie oszczędności wybuchł w Nowym Jorku skutkiem rozszerzenia pogłosek o gromadnem odbieraniu wkładek. W ciżbie wiele osób zginęło, wiele odniesło ciężkie rany.

Odznaczenia i mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Pezydyum namiestnictwa przyznało Marcinowi Rembaczowi, emerytowanemu dyrektorowi szkoły ludowej w Wieliczce, za 40-letnią wierną służbę w zawodzie nauczycielskim medal honorowy, ustanowiony z okazyi 60-letniego jubileuszu cesarza. Rada szkolna zamianowała Jana Horbania zastępcą nauczyciela dla nauki gospodarstwa w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu.

Wydział Towarzystwa właścicieli realności podaje do wiadomości, iż członkom Towarzystwa udziela informacyj w sprawach podatkowych sekretarz Towarzystwa [illegible] Karmelicka l. 15) w każdą środę i sobotę od godz. 3 do 5 po południu. Na członka Towarzystwa właścicieli realności wpisywać się można codziennie w lokalu Towarzystwa przy ulicy Gołębiej l. 14 parter (Biuro ogłoszeń Władysława Grabowskiego). Każdy członek Towarzystwa korzystać może także z bezpłatnego ogłaszania przez Biuro ogłoszeń Wł. Grabowskiego mieszkań, jakie ma do wynajęcia.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We wtorek: Dr Wł. M. Kozłowski: „Testament polityczny Adama Mickiewicza“.

Z resursy urzędniczej. Popis taneczny uczniów kursu tańców odbędzie się w sobotę 28-go b. m. Na program złoży się: taniec góralski z „Halki“ w 4 pary i „Wesele w Ojcowie“, balet w 1 akcie. Po popisie zabawa taneczna. Początek o 7 wieczór.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: Cyrano de Bergerac“.
We środę: „Lekkomyślna siostra“.
We czwartek: „Tkacze“.
W sobotę: „Z biegiem fal“, dramat w 2 aktach Sz. Asza i „Grzech“, obraz sceniczny Sz. Asza.
W niedzielę po południu: „Królowa Tatr“; wieczór: „Kordyan“.

Z kalendarza. We wtorek 17 stycznia: Antoniego op. wyzn.; we środę 18 stycznia: Katedry św. Piotra w Rzymie i Pryski p.; we czwartek 19 stycznia: Ferdynanda, Henryka i Kanuta.

Wschód słońca 17 stycznia o godz. 7 min. 34; zachód o godz. 4 m. 06; długość dnia godzin 8 minut 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 stycznia termometr doszedł od — 13·6 do — 10·2 C.; barometr podnosił się.

Dnia 16 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 753·2 mm., termometr — 10·4 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 16 stycznia: zachmurzenie zmienne, wietrzno.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Towarzystwo sztuk pięknych we Lwowie** przygotowało na premium tegoroczne dla członków wspaniałą reprodukcyę jednego z najwybitniejszych dzieł mistrza Matejki „Zabójstwo Przemysława w r. 1296“. Oryginał obrazu znajduje się w posiadaniu Muzeum sztuki w Zagrzebiu, którego życzliwości zawdzięcza Towarzystwo zezwolenie na prawo reprodukcyi na premię. Reprodukcya wypadła znakomicie. Będzie to jedna z najokazalszych premij, jakie wydało dotąd lwowskie Towarzystwo, a powitaną zostanie przez członków radośnie, jako wspaniała, a mało znana pamiątka po mistrzu, przedstawiająca epizod dziejów ojczystych. Dziś, gdy malarstwo historyczne wykreślone zostało niemal zupełnie ze współczesnej twórczości malarskiej, miłośnicy tego kierunku szczerą żywić będą wdzięczność dla Towarzystwa za przypomnienie tego obrazu, wzbogacającego kollekcyę dotychczasowego zbioru, reprodukcyj obrazów Matejkowskich tem arcydziełem.

Przy tej sposobności przypominamy dyrekcyom naszych Towarzystw sztuk pięknych, że jest jeszcze cały cykl obrazów historycznych Matejki, które godziłoby się spopularyzować drogą premij i wydobyć je z zapomnienia. W muzeum miejskiem w Gracu istnieje ładny, a prawie u nas nieznany

obraz „Alchemik Sędziwój“, nadający się ze wszech miar na premium. Również godziłoby się mało znany obraz „Wyjście żaków krakowskich“. Że wybór taki wyszedłby na korzyść Towarzystwa i przysporzył mu członków, nie ulega wątpliwości — dowód w tem, że w latach, w których n. p. krakowskie Towarzystwo dawało członkom na premie obrazy Matejki (1883), liczba akcyonaryuszów doszła najwyższej cyfry, jakiej już nigdy potem Towarzystwo nie osiągnęło.

— **Nowy dramat Giacosy** p. t. „Piu forte“ wystawiony w Rzymie przed niedawnym czasem zalicza krytyka włoska do najcelniejszych utworów włoskiego dramaturga. Przedmiotem akcyi jest przedstawienie kontrastu pomiędzy bezwzględnym starym lichwiarzem a jego synem młodzieńcem genialnych zdolności i szlachetnego sposobu myślenia, nie mającym pojęcia w tem, w jaki sposób jego ojciec zdobywa swe bogactwa. Dowiedziawszy się o wszystkiem, opuszcza on oczywiście dom rodzicielski z oburzeniem, aby żyć odtąd z własnej pracy jako malarz. Młoda jego żona jednak kobieta światowa i żądna uciech życia, nie ma bynajmniej zamiaru podzielać trudów żywota swego małżonka, pozostaje w domu rodziców i staje się łupem cynicznego rozpustnika, który za bagatelę 100.000 franków podejmie się zgładzić w pojedynku młodego człowieka, co śmiał starego lichwiarza zelżyć publicznie.

— **„Pozłacana głowa“**, nowa komedya Tadeusza Konczyńskiego, graną będzie w najbliższych tygodniach równocześnie na scenach lwowskiej i krakowskiej. Autor „Otchłani“ po raz wtóry próbuje w utworze tym sił swych w lekkiej komedyi z silnem zacięciem satyrycznem, piętnując „Pozłacane głowy“, które nie posiadając zdolności i warunków, wysuwają się dzięki stosunkom i protekcyom na odpowiedzialne stanowiska.

Dział ekonomiczny.

✕ **Krajowe maszyny rolnicze dla włościan.** Oddział pokucki galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, chcąc z jednej strony włościanom ze swego okręgu ułatwić nabywanie maszyn rolniczych, jak sieczkarń, młynków itp. na jak najdogodniejszych warunkach, a z drugiej strony licząc się czynnie z ekonomicznym postulatem poparcia rozwoju przemysłu krajowego przez rolnictwo, wszedł w stały stosunek z agentem Izydorem Schulmannem w Kołomyi, który kontraktowo jest obowiązany do sprowadzania maszyn wyłącznie z fabryk krajowych do dostarczania ich włościanom po stałych cenach (sieczkarnie po 52 kor.), oraz do oddawania ich na spłaty na polecenie naczelnika gminy. — W zamian za to ma ów agent zapewnione poparcie ze strony zarządu oddziału Towarzystwa gospodarskiego.

Poparcia tego udziela zarząd oddziału agitacyą wśród włościan na walnych zgromadzeniach oddziału, okólnikami, wreszcie przez pośrednictwo Rad powiatowych, zwierzchności gminnych i przełożeństw obszarów dworskich. Środki te okazały się tak skutecznemi, że mimo ostrej walki konkurencyjnej, wypowiedzianej przez innych agentów, sprowadzających wyroby zagraniczne i sprzedających je na razie niżej kosztów produkcyi na to, aby po ewentualnem zabiciu agencyi oddziału Towarzystwa gospodarskiego znacznie podnieść ceny, agencya, popierana przez oddział Towarzystwa gospodarskiego, ma znaczny zbyt i coraz więcej maszyn sprzedaje.

Chcąc dla przykładu tego jaknajwięcej znaleźć naśladowców, zwrócił się Centralny związek galic. przemysłu fabrycznego do komitetu Towarzystwa gospodarczego we Lwowie i wszystkich oddziałów tegoż na prowincyi, następnie do komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, oraz do okręgowych Towarzystw rolniczych na prowincyi z przedstawieniem i prośbą o stworzenie u siebie takiejsamej lub podobnej agitacyi.

✕ **Kolej Częstochowa — Herby** z wiosną r. b. ma być przedłużona do Kielc na Koniecpol — Małogoszcz.

Budapeszt, 16 stycznia. Pszenica na kwiecień 19·60 do 19·62, pszenica na październik 17·20 do 17·22; żyto na kwiecień 15·38 do 15·40; owies na kwiecień 14·04 do 14·06; kukurydza na maj 14·90 do 14·92; rzepak na sierpień 22·30 do 22·50.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie dobre; mróz.

Ostatnie wiadomości.

— Ogłoszony wczoraj w Petersburgu budżet rosyjski na rok przyszły wykazuje tak w rubryce dochodów, jak i wydatków zwyczajnych kwoty mniejsze od zeszłorocznych; w rubryce dochodów zamiast 2.063 milionów rubli tylko 1.997. Wydatki zwyczajne obliczono na 1.316 milionów rubli, tak, że pozostaje przewyżka dochodów w wysokości 61 milionów rubli. Dochody nadzwyczajna wynoszą 2·7 milionów, wydatki nadzwyczajne 78·5 milionów rubli.

Wydatki na wojnę zajmują osobną rubrykę. Do tej pory na koszta wojenne asygnowano 621 milionów, których część będzie wydaną w roku 1905. Na pokrycie tych asygnat w skarbie państwa znajdowała się wolna gotówka w kwocie 157 milionów rubli. Wpłynęło ze zmniejszenia wydatków państwa 148 milionów, z realizacyi 5% zobowiązań i biletów skarbowych 432 milionów — ogółem 736 milionów.

Budżet na rok 1905 ułożono z nadzwyczajnem umiarkowaniem w obliczeniu wydatków, z ostrożnością w przewidywaniu dochodów.

W dołączonym do budżetu przeglądzie finansowym czytamy, że „wielkość zapasów złota przewyższa znacznie ilość, potrzebną dla zabezpieczenia wymiany biletów kredytowych. Przy takim zapasie, zgodnie z prawem, możnaby wypuścić biletów kredytowych jeszcze za 711 milionów.“

Z Petersburga telegrafują, że głosy prasy petersburskiej nieprzychylnie wyrażają się o budżecie państwowym z jego optymizmem kancelaryjnym, a wychwalają dawne budżety ministra Wittego.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 stycznia.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 odbędzie się dnia 22 stycznia 1905 (w niedzielę) w salach Towarzystwa strzeleckiego we Lwowie (ulica Kurkowa) o godzinie 3½. —

Nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863/4 urządzone staraniem komitetu obywatelskiego, odbędzie się (w sobotę) dnia 21 stycznia 1905 w kościele archikatedralnym o godzinie 10 zrana.

Budowa szkół. Rada szkolna postanowiła budowę 1-klasowej szkoły w Przyborowie w okręgu żywieckim i w Dobrzanach okręgu stryjskiego.

Z teatru lwowskiego (j. p.). Wczorajszy wieczór niedzielny zapełnił widownię teatru wcale „nie — niedzielną“ publicznością. Powodem tego było nie tyle wznowienie „Zaczarowanego koła“ Rydla, jak raczej gościnny występ p. Siemiaszkowej w roli młynarki.

Gry i zabawy. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali ratuszowej zebranie kierowników towarzystw, instytucyj, oraz zakładów naukowych i wychowawczych, celem porozumienia się co do wspólnej akcyi, podjętej przez „Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży“ nad podniesieniem poziomu umysłowego i zdrowotnego młodzieży i ludu za pomocą gier i zabaw. Przybyło sto kilkadziesiąt osób, między innemi także arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, prof. Balasicz, Nussbaum. Z Rady szkolnej kraj. przybyli pp. Dębowski, Baranowski, Dworski, Majchrowicz, Zaleski, dyr. Tomaszewski, prezes Związku rodzicielskiego, p. Dyjewski, wielu nauczycieli szkół średnich i ludowych i bardzo wiele pań. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę uznającą, że nowo powstałe Towarzystwo odpowiada żywotnym potrzebom całego społeczeństwa. Zebrani wzywają wszystkich zwierzchników młodzieży o najwydatniejsze poparcie pracy towarzystwa, wzywają wszystkie inne stowarzyszenia i cały ogół społeczeństwa do uznania w towarzystwie zabaw ludu i młodzieży pożądanego sojusznika we wspólnej pracy dla odrodzenia narodu, wzywają wreszcie prasę wszystkich odcieni, aby oświeciła społeczeństwo o potrzebie podniesienia rozrywek i zabaw na poziom zapewniający korzyść duchowi i ciału.

Dobrowolne oddanie się w ręce sprawiedliwości. Dnia 17 grudnia 1904 r. kapitan 15 pułku piechoty we Lwowie, Alojzy Schaumann, wydalił się bez urlopu ze Lwowa. Śledztwo wykazało, że sprzeniewierzył 500 koron z rządowych funduszów, a 6700 koron z prywatnych funduszów oficerskich, które znajdowały się u niego w przechowaniu. Kapitan Alojzy Schaumann w sobotę sam się zgłosił w Wiedniu do komisarza policyi w śródmieściu. Z pieniędzy sprzeniewierzonych miał jeszcze 2073 korony. W Wiedniu przebywał pod przybranem nazwiskiem.

Schaumann będzie w tych dniach odstawiony do Lwowa.

Jubileusz pisma ruskiego. „Diło“ obchodzi dziś 25-lecie swego istnienia.

Rozprawa Trylowskiego. Przed lwowskim sądem krajowym karnym jako trybunałem orzekającym, delegowanym „ad hoc“ przez wyższy sąd krajowy, rozpoczęła się dzisiaj rozprawa karna przeciw adwokatowi krajowemu drowi Cyrylowi Trylowskiemu z Kołomyi i włościaninowi z Borszczowa, Jackowi Wojczukowi, oskarżonym o przekroczenie z §. 302 i 314 ust. kar., t. j. podżeganie do nienawiści przeciw narodowościom i społeczeństwom religijnym i nieprawne wmięszanie się do czynności urzędowych, oraz o zbrodnię obrazy majestatu i przekroczenie ustawy prasowej.

Rozprawie przewodniczy prezydent sądu krajowego Przyłuski. Trylowskiego broni poseł na Sejm krajowy dr Oleśnicki, Wojczuka broni dr Leser. Rozprawie przysłuchuje się liczna publiczność. Po odczytaniu aktu oskarżenia, przesłuchano oskarżonego Trylowskiego, poczem nastąpiła przerwa.

Dr Trylowski w obronie swojej przedstawił swoją działalność publiczną. Nie żywi on nienawiści do narodowości polskiej, albowiem przemawiał już na zgromadzeniach w Krakowie i Stanisławowie po polsku; przeczy, jakoby podburzał chłopów, mówiąc im, że w Kiszyniewie chłopom, którzy uczestniczyli w rzezi, nic się nie stało, gdyż postępowali solidarnie. Bezpodstawny jest także zarzut obrazy majestatu, gdyż on, jako adwokat, ma dosyć doświadczenia, aby wiedzieć, co wolno, a czego nie wolno.

Na pytanie przewodniczącego odpowiada, że całe oskarżenie jest tylko wynikiem zeznań żandarmów, podyktowanych chęcią zemsty.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Sobótki“ Sudermana (występ Siemaszkowej).
We środę: „Posłaniec nr 6666“.
We czwartek: „W sieci“ (występ Siemaszkowej).
W piątek: „Siedmiu szwabów“.
W sobotę: „Ponad wodami“ (występ Siemaszkowej).

Z teatru wojny.

Car Mikołaj wydał w dniu Nowego Roku starego stylu następujący rozkaz dzienny do armii i floty:

„Port Artura przeszedł w ręce nieprzyjaciela. Jedenaście miesięcy trwała obrona. Przeszło siedm miesięcy okryty sławą garnizon był zupełnie od świata odcięty. Pozbawiony pomocy, bez szemrania znosił oblężenie i moralne męki podczas wzmagania się powodzeń nieprzyjacielskich. Nie szczędząc ani krwi, ni życia, garstka(?) Rosyan wytrwała, w usilnej nadziei odsieczy, wobec szalonych ataków nieprzyjaciela. Z dumą Rosya śledziła te czyny bohaterskie. Cały świat uchylił czoła (?) przed tym duchem bohaterskim. Jednakże z dniem każdym topniały, a środki do walki wyczerpały się wśród ciągłego naporu nieprzyjaciela. Musieli kres położyć swemu bohaterstwu i poddać się wobec przewagi. Pokój popiołom i wdzięczna pamięć niezapomnianym Rosyanom, którzy polegli podczas obrony Portu Artura. Wam, żyjącym, także sława! Niech Bóg leczy wasze rany, niech da wam siły i cierpliwość do wytrzymania nowej ciężkiej próby. Nasz wróg jest śmiały i silny. Walka z nim jest niewymownie trudną, w odległości 10.000 wiorst od źródła naszej siły. Ale Rosya jest potężną. Podczas swego tysiącletniego bytu przechodziła jeszcze cięższe próby i jeszcze groźniejsze niebezpieczeństwa, lecz zawsze wychodziła z każdej walki nanowo wzmocnioną i z nową potęgą. Nasze niepowodzenia są ciężkie. Ubolewając nad naszemi stratami, nie chcemy się dać w błąd wprowadzić i wraz z całą Rosyą ufamy, że godzina zwycięstwa wkrótce nadejdzie. Modlę się do Boga, aby błogosławił drogiej mi armii i flocie, aby wspólnie zdołały pokonać nieprzyjaciela, na cześć i sławę Rosyi“.

Rozkaz ten, o ile dotyczy Portu Artura, ponownie nasuwa przypuszczenie, że otoczenie cara o wypadkach wojennych źle go informuje, lub conajmniej nie w porę. I to uznanie dla obrońców Portu Artura ukazało się nie w porę. Byłoby ono sprawiło dobre wrażenie i odpowiadało opinii publicznej w chwili upadku twierdzy, gdy cały świat, wprowadzony w błąd raportami Stoessla, również uważał obrońców Portu Artura za bohaterów. Dziś atoli sława ich znacznie zmalała, dowiedziano się przecież, że mogliby bronić się jeszcze dłużej, lecz że zabrakło im już do tego odwagi i wytrwałości. Ironia losu zrządziła też, że równocześnie z tym rozkazem carskim nadeszła wiadomość, która kapitulacyę Portu Artura w jeszcze mniej chlubnem przedstawia świetle. — Według tej wiadomości, znaleźli Japończycy w zdobytej twierdzy jeszcze nie 3000, lecz 30.000 kilogramów prochu, nadto 1588 gotowych nabojów działowych i przeszło 2 miliony nabojów karabinowych. O „wyczerpaniu się wszelkich środków do walki“ nie może więc być mowy.

Drugi ustęp rozkazu ma widocznie wytłomaczyć dotychczasowe niepowodzenia „potężnej Rosyi“ zbytniem oddaleniem pola walki od źródeł jej siły. A wyrażona w końcu nadzieja zwycięstwa zadaje kłam pogłoskom, jakoby Rosya już była gotowa do zawarcia pokoju.

Wyprawa generała Miszczenki pod Niuczwang zwróciła znów uwagę ogółu na kawaleryę rosyjską, o której już prawie zupełnie zapomniano. Czegoż to nie spodziewano się po niej, jako „pod każdym względem wyższej“ od konnicy japońskiej, w pierwszym czasie wojny? Tymczasem przebieg wojny okazał, jak bardzo ją przeceniano. Kozacy zwłaszcza zupełnie zawiedli; nietylko nigdzie nie zdołali wyrządzić większej szkody nieprzyjacielowi przez znaczne podjazdy i napady, lecz nawet okazali się niezdolnymi do służby wywiadowczej. I ta nowa ich wyprawa skończyła się sromotnem fiaskiem. Ich atak na Niuczwang został krwawo odparty, na polu walki znaleziono bowiem 62 zabitych i 6 rannych Rosyan, trzystu innych Rosyan zdołano zabrać w odwrocie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 16 stycznia).

Paryż. Prywatna depesza z Tokio donosi, że ogłoszenie sfałszowanego sprawozdania barona Kodamy przez „Echo de Paris“, uważają tam za manewr rosyjski, obliczony na zamącenie stosunków francusko-japońskich.

Starcie pod Niuczwangiem.

Londyn. „Standard“ donosi z Inkau pod datą 15 bm. Rosyjski oddział, który atakował Niuczwang i Niucziatung, liczył 2000 ludzi. Atak rozpoczął się dnia 12. bm. o godz. 3 po południu. O godz. pół do piątej wieczorem wykonali Rosyanie **trzy rozpaczliwe ataki** na magazyny japońskie. Japończycy otrzymali posiłki po naprawieniu kolei, zniszczonej w kilku punktach i **odparli Rosyan.** Rosyanie zostawili na placu **62 zabitych i 11 rannych.** Japończycy mają dwóch zabitych i 11 rannych. Według doniesień japońskich, **zostali Rosyanie podczas odwrotu odcięci przez 8000 Japończyków.** Japończycy otrzymują ciągle posiłki tak, iż są bezpieczni.

Po kapitulacyi.

Tokio. (Depesza Biura Reutera). Przybyły z Portu Artura oficer marynarki japońskiej opowiada, że stan okrętów wojennych i miasta jest znacznie lepszy, niż sądzono. Rosyanie, zdaje się, nie mieli dobrych zakładów elektrycznych. Rosyjscy oficerowie nie chcą wyjawić, czy okręty zostały zniszczone przez japońskie pociski, czy z umysłu przez Rosyan samych. Lazarety znaleziono w stanie dosyć znośnym. Żołd wypłacano żołnierzom aż do czasu kapitulacyi tylko częściowo; potem dopiero wypłacono żołd zaległy. Z jeńcami japońskimi obchodzono się źle; nie otrzymywali oni wcale opału, tylko coś 2 razy pozwolono im zapalić w piecach. Setki japońskich marynarzy wysłano do Portu Artura, celem usunięcia min.

Gen. Kondrateńko.

Londyn. Odkrycie nowych znacznych zapasów amunicyi w Porcie Artura wywołało tu rozmaite domysły i przypuszczenia. Między innemi powstało podejrzenie, że generał Kondrateńko umyślnie szukał śmierci, ponieważ nie godził się na kapitulacyę w takich warunkach i nie chciał, aby jego nazwisko było z nią złączone.

Stara amunicya.

Czifu. (Doniesienie Biura Reutera). Porucznik rosyjski, który był komendantem jednego z torpedowców, które uciekły z Portu Artura, oświadczył, że owe dwa miliony nabojów i granatów, jakie znalazł generał Nogi w Porcie Artura, pochodzą jeszcze z czasów chińskich i nie mają żadnej wartości. Rosyanie przed podpisaniem kapitulacyi zniszczyli wszystkie karabiny.

Niesforni jeńcy.

Tokio. Japończycy skarżą się bardzo na niesforność jeńców rosyjskich, którzy wszędzie, gdzie ich dotychczas internowano, dopuszczali się gwałtów i wybryków.

Generał Stoessel w Nagasaki.

Londyn. Władze japońskie w Nagasaki zgotowały generałowi Stoesslowi po przybyciu do tego portu owacyjne przyjęcie. Eskorta honorowa, złożona z 50 żandarmów, towarzyszyła mu i jego rodzinie do domu pewnej znanej im z dawniejszych lat rodziny japońskiej, u której zamieszka aż do wyjazdu do Europy.

O neutralność Chin.

Waszyngton. (Tel. Biura Reutera). Japoński poseł odbył wczoraj dłuższą konferencyę z zastępcą sekretarza stanu spraw zagranicznych w sprawie neutralności Chin i odnośnej noty chińskiej. Podnoszą tu, że w razie odrzucenia przez Rosyę propozycyi Haya, dotyczącej ograniczenia terenu wojny, Japonia musiałaby pójść za jej przykładem. W kołach dyplomatycznych przypuszczają, że mocarstwa zamierzają zwrócić uwagę Rosyi, wprawdzie nie oficyalnie, ale z naciskiem, na niebezpieczeństwo, jakie powstałoby z całą pewnością, jeżeliby jedno z państw wojujących nie respektowało neutralności Chin.

Londyn. Z Tokio donoszą: W tutejszych kołach rządowych uważają notę rosyjską o rzekomem niedotrzymywaniu neutralności przez Chiny za bezpodstawną i oświadczają, że wobec słabości rządu chińskiego, który nie jest zdolny do zabezpieczenia swoich granic przed naruszeniem ich ze strony innych państw, nie można wymagać od Japonii, ażeby przestrzegała przepisów neutralności, których Rosya wcale nie uwzględnia. Japonia we własnym interesie starać się musi, ażeby nie powtórzyły się więcej tego rodzaju podjazdy i ataki, jak wykonane obecnie przez generała Miszczenkę z naruszeniem neutralności terytoryum chińskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 16 stycznia.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu prezydenta ministrów Gautscha, kierownika ministerstwa sprawiedliwości Kleina, marszałka czeskiego Lobkowitza, namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, namiestnika Czech hr. Coudenhovego, prezydenta krajowego na Śląsku hr. Thuna, generałów Galgotzego i Fiedlera.

Rzym. W pięciu wyborach uzupełniających do Izby deputowanych zwyciężyli kandydaci rządowi.

Petersburg. Ministerstwo skarbu wniosło do komitetu ministrów projekt ustanowienia osobnej komisyi, w celu wypracowania ustawy państwowego ubezpieczenia robotników.

Petersburg. „Naszi Dni“ donoszą: Zaprojektowano odłożenie wznowienia wykładów w instytucie górniczym do czasu wyjaśnienia sprawy dyrektora Konowałowa.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Dzisiejsza „Wiener Ztg“ ogłasza odręczne pismo cesarskie, zwołujące Radę państwa na 24 stycznia.

Wiedeń. Na porządku dziennym Izby posłów 24 b. m. znajduje się: 1) sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu zapomogowem i refundacyjnem; 2) pierwsze przedłożenia w sprawie kontyngentu rekrutów na rok 1905 i 3) pierwsze czytanie budżetu państwa na r. 1905.

Ruch wyborczy na Węgrzech.

Budapeszt. W Budapeszcie i w wielu miastach prowincyonalnych odbyły się zgromadzenia wyborcze. W Miskolcz przemawiał hr. Tisza, w budapeszteńskiej IV dzielnicy hr. Juliusz Andrassy, w VI dzielnicy minister handlu Hieronymi, w Szegedynie minister rolnictwa Talian.

Zamach na Trepowa.

Moskwa. Jakiś młody człowiek, jak się zdaje student, **strzelił wczoraj** na dworcu Mikołajewskim **trzy razy z rewolweru** do byłego policmajstra generała **Trepowa,** który odprowadzał wielkiego ks. Sergiusza, udającego się do Petersburga. **Strzały nie trafiły.** Wielki książe odjechał następnie bez żadnego wypadku.

Przesilenie we Francyi.

Paryż. Dysydenci radykalni, szczególnie członkowie b. gabinetu Waldecka-Rousseau, zdaniem posłów radykalnych, nie wchodzą w kombinacje nowego gabinetu. Prezydent ministrów Combes kilkakrotnie wyraził życzenie, aby b. prezydent Izby deputowanej Brisson został jego następca. Brisson dotąd nie dał stanowczej odpowiedzi. Socyalista Jaures w dzienniku swoim „L'humanite“ stwierdza, że tylko Brisson lub Clemenseau są jedynemi osobistościami, którzy objąć mogą spuściznę po Combesie. Ze strony nacyonalistycznej twierdzą, że nowe ministerstwo składać się może tylko z takich deputowanych, którzy potępią system denuncyacyi. Combes prawdopodobnie dziś w Izbie naradzi się ze swoimi przyjaciółmi.

Paryż. Agencya Havasa donosi, że wbrew pogłoskom, wczoraj nie było Rady gabinetowej i ta odbędzie się prawdopodobnie dopiero we wtorek. Twierdzą na pewno, że gabinet jest zdecydowany ustąpić. Jako następców Combesa wymieniają ministra skarbu Rouvier, dalej też Chilleranda, Clemenceau, oraz Poincaré i Deschanel.

Paryż. Gabinet poda się we środę rano do dymisyi.

Paryż. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do senatu został w Chartres wybrany antiministeryalny progresista Fessard, w Laon antiministeryalny Touron.

Paryż. Minister wojny Berteau wygłosił wczoraj na bankiecie mowę, w której podniósł, że armia, przeważnie z demokracyi utworzona, musi być silną, aby zwalczać wszelkie niebezpieczeństwa i zapewnić pokój. W sprawie donosów oświadczył, że ta afera szkodzi nietylko obecnemu, ale i przyszłemu gabinetowi.

Zgon matki Loubeta.

Montelimar. Wczoraj o godzinie 3 po południu zmarła matka prezydenta Loubeta. Dziś wieczorem odjeżdża Loubet na pogrzeb matki i wraca we środę.

Strejk w Westfalii.

Berlin. W sejmie pruskim oświadczył minister handlu Moeller, że w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, komisarze rządowi udadzą się jutro do okręgu strejkowego do Westfalii, celem podjęcia kroków dla zwołania ankiety, żądanej przez przedstawicieli stowarzyszeń robotniczych.

Nowy rok na Bałkanie.

Belgrad. W tutejszych kołach wojskowych i rządowych spodziewają się w nowym roku ważnych wypadków na półwyspie Bałkańskim. Słychać, że mimo pory zimowej, krąży w Macedonii 80 „band“ powstańczych. Prasa omawia także słowa króla Piotra, wypowiedziane do oficerów. Król wyraził życzenie, ażeby armia serbska gotowa była w nowym roku do stawienia czoła wszelkim niebezpieczeństwom.

Sofia. Tutejszy „Deń“ donosi, że 6 żołnierzy I bułgarskiego pułku piechoty zbiegło z koszar w Sofii i udało się do „band“ powstańczych w Macedonii.

Zamach na pomnik.

Waszyngton. Sprawca zamachu na Fryderyka Wielkiego w Waszyngtonie, nazywa się Gessler-Rousseau; jest Amerykaninem i przyznaje się do tego, że chciał pomnik usunąć, bo Ameryka utrzymuje zanadto przyjazne stosunki z zagranicą.

Węgierscy męczennicy.

Rzym. Wczoraj odbyła się w kościele św. Piotra beatyfikacya trzech męczenników węgierskich, wśród wielkich uroczystości w obecności papieża i wielu kardynałów oraz bardzo licznej publiczności. Bazylika była bardzo wspaniale udekorowana i oświetlona. O godzinie ¼4 po południu zjawił się papież, otoczony 21 kardynałami, bardzo wielu biskupami, prałatami, dygnitarzami dworu papieskiego. — W ceremonii brali także udział członkowie ciała dyplomatycznego. O godzinie 4 minut 20 wrócił papież do Watykanu. Ponieważ aklamacye były zakazane, witali zebrani papieża powiewaniem chustkami.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Powodowany szczerą wdzięcznością za uratowanie życia dwuletniemu memu synkowi Januszkowi, za skuteczną, umiejętną i szybką pomoc lekarską w skomplikowanej dyfteryi składam tą drogą serdeczne podziękowanie Drowi Wróblewskiemu z Andrychowa, Dyrektorowi Drowi Bukowskiemu i Drowi Żędzianowskiemu, oraz Siostrom Nazaretankom z Wadowic, które z prawdziwem poświęceniem i staraniem nie odstępowały chorej ciężko dzieciny.

Jan Zaremba,
urzędnik Wydziału krajowego we Lwowie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 681 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 79[illegible]. Akcye Anglobanku 293·50. Akcye Unionbanku 557·50. Akcye Länderbanku 461 —. Akcye Bankvereinu 559 —. Akcye Bodencredit 993 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545 —. Akcye kolei państwowych 661·25. Akcye kolei południowej 91·25. Akcye kolei Elbethal 418 [illegible]. Akcye kolei północnej 5540 —. Akcye kolei czerniowieckiej 582·[illegible]. Akcye Alpiny 520·50. Akcye Rima Muranyi 534·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2491 —. Akcye Fabryki broni 558 —. Akcye Tureckie tytoniowe 382·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1065 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·20. Renta majowa 100·25. Renta koronowa austryacka 100·30. Renta koronowa węgierska 98·75. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·30. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112 —. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 10[illegible]·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 136 —. Marki 117·12. Ruble 258·25.

Cukier 37·70—37·80 stały. Spirytus 51·40—51·60. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Silne przy spokojnych obrotach. — Papiery bakowe pożądane. W kredytach kupna arbitrage. Zamknięcie spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 16 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 25	117 60
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% " " "	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 25	99 85
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	— —
4% " " " " " 42-letn.	98 75	— —
4% " " " " " 56-letn.	99 15	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 75	100 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 20	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 20	98 20
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	102 75
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	542 —	547 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	582 50
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	100 —	100 50
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	100 —	100 50
4% renta koronowa austryacka	100 20	100 70
4% renta koronowa węgierska	98 25	98 75

L. 97135/II. 1904. 390 2 3

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza wypuścić w dzierżawę **restauracyę** na stacyi kolejowej w Dębicy wraz z przynależnemi do restauracyi tej mieszkaniem i ubikacyami ubocznemi z dniem 1 kwietnia 1905 roku.

Reflektanci należycie uzdolnieni zechcą wnieść swe oferty na piśmie z oznaczeniem rocznego czynszu dzierżawy, łącznie za restauracyę i mieszkanie ofiarowanego. Oferty winny być wniesione do podpisanej c. k. Dyrekcyi w zamkniętej i zapieczętowanej kopercie, opatrzonej napisem **„Oferta na restauracyę kolejową w Dębicy"** najpóźniej do **dnia 15 lutego b. r. w południe,** oferty później wniesione nie będą wcale uwzględnione. Do oferty należy dołączyć dwa egzemplarze podpisanych przez oferenta warunków wydzierżawienia restauracyj kolejowych na stacyach c. k. kolei państw., które można nabyć w oddziale ruchu c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie po cenie 20 halerzy za egzemplarz. Bliższych wiadomości co do rozkładu i ilości ubikacyj do restauracyi tej przynależnych można zasięgnąć na miejscu w c. k. Urzędzie ruchu w Dębicy, lub też w oddziale ruchu podpisanej c. k. Dyrekcyi.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Askenazy Szymon. **Książę Józef Poniatowski 1763—1813.** Z 22 rycinami i heliograwurą według portretu Grassiego K 9·—, w oprawie	11·—
Bolesławita B. **Bezimienna.** Powieść z końca XVIII wieku, 2 tomy	2·80
— **My i oni.** Obrazek narysowany z natury	1·20
— **Szpieg.** Obrazek współczesny narysowany z natury	1·—
Brodowski Feliks. **Liote.** Nowele. Liote. Dziecię Symchy. Ponad wszystkiem. Tomasz Sitok. Po co dzień ich budzi	3·—
Doleżan Wiktor. **Historya sztuki.** Podręcznik do nauki szkolnej, z licznemi rycinami w tekscie. W oprawie	5·—
Gembarzewski Br. **Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807—1814.** Z przedmową Szymona Aszkenazego. Wydanie ozdobne na dużym formacie in 4-o, z 54 rycinami i 8 chromotypiami w orygin. oprawie	46·50
George H. **Nauka ekonomii politycznej.** Z angielskiego oryginału przełożył Zygmunt Światopełk Słupski	12·—
Grabski Władysław. **Historya Towarzystwa rolniczego.** 1858 do 1861, 2 tomy	13·—
Mutermilch Michał. **Żydzi.** Powieść	4·—
Nalepiński Tadeusz. **Gaśnienie**	2·—
Niemcewicz J. U. **Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi,** wydał Dr A. M. Kurpiel	—·40
Oman Campbel Jan. **Mistycy,** asceci i święci indyjscy, tłomaczone z upoważnienia wydawcy przez E. K.	10·—
Rakowski Kazimierz Dr. **Dzieje W. Księstwa Poznańskiego** w zarysie (1815—1900). Z portretem autora i mapką Poznańskiego	6·—
Słupski Z. **Garść śmiechu i łez.** Dziewięć satyr i humoresek. Amen. — Gąska. — Sprzedawczyk. — Major Kosiński. — List z piekła. — List otwarty. — Casus pseudeus. — Posag. — Trzeci potop	1·20
Szelągowski Adam. **O ujście Wisły. Wielka wojna pruska**	7·—
Tomkowicz Stanisław. **Zamek w Pieskowej Skale.** Z planem i 10 ilustracyami w tekscie	1·—
Weinstock S. **Poradnik prawniczy** w sprawach administracyjnych autonomicznych, cywilnych, karnych i skarbowych, ponadto zawierający kompletny zbiór wzorów, przykładów i pism, wraz z judykaturą władz najwyższych i t. d. z dodaniem taryf administracyjnych, rządowych i skarbowych	10·—
Weyssenhoff Józef. **Syn marnotrawny**	5·—
Wyspiański Stanisław. **Klątwa.** Tragedya. Wydanie III.	2·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 357 2 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.